Nr. 232. Kraków, Sroda 11 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zamach wstecznictwa.

I.

Duch wstecznictwa sięga coraz dalej i wyżej. Nie wystarcza mu już, że drogą uboczną administracyjnych rozporządzeń i wykonania ustaw ograniczył swobody obywatelskie, pragnie on w drodze ustawodawczej zyskać podstawy legalne dla tego, co dotychczas było karygodną samowolą. W usiłowaniach tych nie przeszkadzają mu wcale zdobycze wiedzy i nauki.

Kto dziś z prawników wątpi, że jawność postępowania jest najważniejszą gwarancyą sprawiedliwości wyroku? Kto nie widzi w niej jednej z najważniejszych podstaw swobód obywatelskich? Kto śmiałby dziś proponować powrót do dawnej, tajnej procedury? Nawet tam, gdzie ona dotychczas w Austryi utrzymała się w sądownictwie karnem i gdzie najtrudniej przedrzeć się światłu nowożytnej nauki, nawet w sferach wychowanych na wojskowej procedurze karnej coraz silniej, coraz dobitniej odzywa się głos za jawnością rozprawy i zdawało się już, że bliskim jest czas, w którym padną ostatnie pozostałości dawnego tajnego postępowania.

Niestety praktyka, która paczy niejednę zasadę, nie pozwoliła, aby zasada jawności była wykonywaną w całej pełni. Przeciw jawności walczyły w pierwszym rzędzie lokale sądowe. Największa część rozpraw odbywała się rzeczywiście tajnie. Po zajęciu miejsca przez trybunał, prokuratora, obrońcy, oskarżonego, poszkodowanego i po przywołaniu świadków, dla publiczności nie było miejsca w sali sądowej. Wprawdzie nie wzbraniano nikomu wejścia, ale gdzież on miał się pomieścić, gdzie usiąść, gdy dłuższa rozprawa nie pozwalała wytrwać stojąc. Jawność rozprawy ograniczała się zatem zwykle na rozprawy przed sądami przysięgłych, lecz i tu brak sal odpowiednich zmuszał niejednokrotnie do wydawania biletów wstępu i ograniczał słuchaczy do pewnych, uprzywilejowanych jednostek. Na tem jednak nie koniec. Zbyt ogólnikowe brzmienie ustawy dozwalało na interpretacyę najswobodniejszą i w imię spokoju lub moralności publicznej wykluczano jawność rozprawy tam, gdzie tego nie zachodziła żadna potrzeba, gdzie przeciwnie interes społeczny wymagał, aby rozprawa była jawną. Niewiele rozpraw karnych na tle politycznem potrafi chyba wyliczyć statystyka, które odbywały się przy drzwiach otwartych, a właśnie najbardziej tajność rozprawy zagraża w tych wypadkach spokojowi i moralności publicznej. Wyrok wydany na podstawie tajnej rozprawy wydaje się zawsze niesprawiedliwym. Wszak ogólnem jest przekonanie, że to, co słuszne i sprawiedliwe, nie obawia się światła, że ukrywa się tylko to, co zbyt słabe, aby wytrzymać najlżejszą krytykę.

Zdawałoby się zatem, że jeżeli po dwudziestoletniem panowaniu nowej procedury karnej pojawią się projekty reformy, to one zmierzać będą do utrwalenia i ubezpieczenia jawności, jeśli odezwą się głosy, żądające naprawy istniejących stosunków, to zmierzać będą do tego tylko, aby usunąć przeszkody fizyczne, stworzone systemem oszczędności, i aby w ustawodawstwie ściślejszą stylizacyą ograniczyć wypadki wykluczenia jawności. Duch wstecznictwa podyktował jednak inne projekty, a nieustająca komisya dla ustawy karnej zajmowała się przez kilka dni ostatnich nowelą, która ma jeszcze bardziej ograniczyć jawność rozpraw karnych. Komisya nie odrzuciła wszystkich tych projektowanych ograniczeń, ale choć niektóre z nich znacznie złagodziła, przyjęła postanowienia, które wbrew nauce, wbrew zdobyczom wiedzy jawność rozpraw jeszcze bardziej ograniczają.

Koroną tej wstecznej roboty jest jednak ostatnia uchwała komisyi. Profesor *in partibus infidelium*, który o katedrę na wydziale prawa w uniwersytecie lwowskim starał się jako poseł do Rady państwa i Sejmu z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nigdy nie będzie wykładał, uczynił wniosek, który jest wprost szyderstwem z nauki i wiedzy prawniczej. Poseł polski, który z dziejów własnego narodu powinien był nauczyć się, czem są tajne sądy i wyroki, przedłożył projekt, który jawności rozpraw zadaje cios niemal śmiertelny. Wnioskodawca uderzył równocześnie w swobodę prasy i zdobył sobie w ten sposób jednym zamachem sławę najzręczniejszego szermierza wstecznictwa.

Profesor dr. Leon hr. Piniński uczynił wniosek, aby przy rozprawach, które prawdopodobnie trwać będą dłużej niż jeden dzień, a więc przy większej części rozpraw zasługujących na uwagę, trybunał mógł zabronić ogłaszania w dziennikach sprawozdań podających zeznania oskarżonego i świadków, a nawet wywodów prokuratora i obrońcy przed zamknięciem rozprawy a więc przed wydaniem wyroku. Wniosek ten utrzymał się w komisyi z tą tylko zmianą, iż wywody prokuratora i obrońcy zamieszczać będzie można i wcześniej.

Nie będziemy wniosku p. Pinińskiego i uchwały komisyi sądzić ze stanowiska interesu dziennikarskiego. Zrzeklibyśmy się z przyjemnością prawa ogłaszania sprawozdań sądowych, gdyby chodziło o ten tylko interes, ale szanowny wnioskodawca i komisya Izby poselskiej naruszyła nietylko te interesy. Uchwała jej jest ciężką obrazą interesów społeczeństwa i pogwałceniem swobód obywatelskich. Z tego więc tylko stanowiska omawiać będziemy ten nowy zamach wstecznictwa, z którym niestety łączy się imię Polaka.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 8 października.

(Jeszcze odprawa „niezawisłym“.)

(W.) Bardzo byłem wdzięczny redakcyi *Nowej Reformy*, że mnie wzięła w obronę przeciw napaściom i wymyślaniom pseudo-postępowego i pseudo-niezawisłego *Dziennika Polskiego*, bo w ten sposób uwolniła mnie od zwracania się osobistego do tego szacownego organu, co znów do przyjemności nie należy. Ale ponieważ skarcony przez was skręca się i znowu mnie kąsa, proszę was o kilka słów odpowiedzi na oba jego artykuły, w której spokojnie i bezstronnie dowiodę, że wyrażenia „fałsz“ i „nieuczciwość“, jakie *Dziennik* przeciw moim korespondencyom wymierzył, chyba do moich relacyj odnosić się nie mogą.

Przedewszystkiem nazywa mnie *Dziennik* „inspirowanym“ korespondentem. Już to kto, jak kto, ale *Dziennik* nie ma prawa podnoszenia takiego zarzutu. Głośno tu u nas mówią, że istnieje we Lwowie pewien przedpokój, w którym redaktor *Dziennika Polskiego* godzinami „inspiracyi czy „natchnienia“ oczekuje, a chyba nie od Ducha Świętego!...

Inspirowanym jestem! — Przez kogo? Czy przez redakcyę *Nowej Reformy*? ależ toby było całkiem naturalnem, a przecież mogę *Dziennik* solennie zapewnić, że nawet z tej strony „inspiracyi“, jak mam pisać, nie otrzymuję i jeżeli kto próbował mnie kiedykolwiek „inspirować“, chociaż bezskutecznie, to jedynie tylko naczelny redaktor *Dziennika*, autor artykułów „w obronie prawdy“ (co mi sam oświadczyć raczył).

Drugi zarzut *Dziennika* odnosi się do zgromadzenia, na którem dr. Piętak stawał przed wyborcami. Ja nazwałem to zgromadzenie nielicznem, zaznaczając przytem, że ratusz, gdzie stawał p. Rewakowicz, był pełny. Za to gromi mnie *Dziennik*, powiada, że jak Lwów Lwowem, tak licznego zgromadzenia jak piętakowskie nie było, że było ono dwa razy liczniejsze niż rewakowiczowskie, że nie było na niem ani jednego niewyborcy, natomiast w ratuszu była ich zaledwo czwarta część, a całą tę kolekcyę zarzutów przystraja wysoce parlamentarnem i wysoce przyzwoitem wyrażeniem, w którem zarzuca mi „fałsz“, „mijanie się z prawdą“ i „nieuczciwość“.

Otóż nie chcąc redaktorowi *Dziennika Polskiego* oddawać pięknem za nadobne, odeślę go po odpowiedź do arytmetyki. W kasynie miejskiem było co najwyżej 250 osób, a nawet stronnik dra Piętaka, dr. Mańkowski (nie p. Mańkowski socyalista), broniąc tego zebrania przed stronnikami p. Rewakowicza, powiedział, że brało w niem udział do 300 osób. Niechże teraz arytmetyka wytłomaczy *Dziennikowi Polskiemu*, czy zgromadzenie, choćby nawet 300 ludzi, w mieście, gdzie jest do 7.000 wyborców, może się nazwać niezwykle licznem, czy może być „dwa razy liczniejszem“, jak powiedział *Dziennik*, od zgromadzenia w ratuszu, gdzie było 1.500 osób? Skąd zaś *Dziennik* wie, że w kasynie miejskiem byli sami wyborcy, zaś w ratuszu zaledwo czwarta część, to zapewne zostanie jego przywatną tajemnicą.

Niechże teraz bezstronny czytelnik osądzi, czy to po mojej stronie są: „fałsz“ i „nieuczciwość?“

Przy tej sposobności *Dziennik Polski*, chcąc wmówić w swoich czytelników, że ja mylnemi korespondencyami stale staram się działać na opinię we Lwowie, pisze, że przed wyborem na prezydenta miasta p. Mochnackiego starałem się wpłynąć na radnych korespondencyą, w której w sposób „niesmaczny i niesprawiedliwy“ rzuciłem się na p. Mochnackiego. *Dziennik* wie, że to nieprawda, ale co mu to szkodzi, przecież wedle otwarcie głoszonych sasad jego redaktora wszystkie środki są dobre w walce z przeciwnikiem. Jednak ośmielę się mu przypomnieć, że o p. Mochnackim przed wyborem jego na prezydenta nie pisałem wcale, że dopiero donosząc o wyniku wyborów, wyraziłem zdanie, że dr. Czyżewicz byłby lepszym prezydentem miasta, niż p. Mochnacki, co wcale nie było koniecznie „niesprawiedliwem“ ani „niesmacznem“. Po raz wtóry zapytuje więc „postępowy i niezawisły“ organ, po której stronie tu jest „fałsz i nieuczciwość?“

Pierwszy swój artykuł zakończył *Dziennik* wezwaniem do *Nowej Reformy*, aby się nie mięszała do spraw lwowskich. Wierzymy, że taki moralny podział Galicyi na wschodnią i zachodnią byłby dla *Dziennika* bardzo na rękę.

Cieszyn, 9 października.

(—ka.) Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego“ skończona. Dziś tylko jeszcze wystawione przedmioty zostają nietknięte na placu wystawy, a plac wystawy jest otwarty za 10 ct., aby i najbiedniejsi mogli wystawę zwiedzić.

Dzień wczorajszy był nader udatnem zakończeniem tej jubileuszowej uroczystości naszego ludu. O 11 godzinie przed południem zjechał na wystawę starosta cieszyński p. Zopoth i wręczył w obecności wydziału Towarzystwa i licznie zgromadzonego ludu prezesowi Jerzemu Cienciale nadany mu przez cesarza krzyż zasługi z koroną. Powiedziawszy kilka słów po niemiecku, w dłuższej, pięknej, ciepłej przemowie polskiej skreślił starosta przebieg życia jubilata, wyliczając jego zasługi około gminy, powiatu i kraju. Jubilat podziękował w serdecznych słowach. Wydział Towarzystwa i wszyscy zebrani składali jubilatowi serdeczne życzenia. Nastrój całego zebrania był nadzwyczaj wzniosły i uroczysty.

O 2 godzinie po południu nadjechał marszałek krajowy hr. Larisch z dostojną swą małżonką, która łaskawie przyrzekła osobiście rozdać przyznane wystawcom premie. Po zwiedzeniu całej wystawy nastąpiło rozdanie nagród, poczem prezes w serdecznych słowach podziękował hrabinie za podjęty trud i fatygę. Marszałkowa odpowiedziała na to, iż szczerze żałuje, że nie może zadowolenia swego i radości wyrazić po polsku, prosiła więc prezesa, aby w jej imieniu zgromadzonym serdecznie podziękował. Była to uroczysta, pamiętna chwila w dziejach naszego polskiego ludu. Tak jeszcze nikt z magnackich naszych pałaców do ludu naszego nie przemówił, żaden z wielkich w naszym kraju nie wyraził jeszcze w serdecznych słowach swego żalu, iż nie umie swych uczuć dla tego ludu wyrazić w ojczystym jego języku, za to często było z tych sfer słyszeć ubolewanie, że lud nasz jeszcze nie jest zniemczony. Zatarły się u nas wszelkie ślady wspólności między dworem a chatą, przywykliśmy do tego, że nasi panowie są nam obcy i w walce o zachowanie naszej narodowości stoją przeciwko nam.

Nad wystawą świeciła pomyślna gwiazda. Przez cały czas jaśniało słońce, a dnie były tak ciepłe, jakich mało było w lecie. To też każde popołudnie zapełniały tłumy — a prócz tego we środę, jako dzień dla szkół preznaczony, 2.000 dzieci szkolnych z różnych stron naszego kraju — plac wystawowy, bawiąc się ochoczo przy dźwiękach muzyki. Przez ośm dni trwania wystawy zwiedziło ją 10.000 osób, co w naszych stosunkach można nazwać znakomitym rezultatem. Materyalne powodzenie wystawy można uważać za zabezpieczone. Wyżej cenimy sobie rezultaty moralne. Wystawa zapisze się niezatartemi zgłoskami w stan czynny naszego polskiego ludu. Nie przeceniamy grzeczności wzajemnych, wymienionych z Niemcami, może atoli wystawa przecież wpłynąć na sposób prowadzenia walki i na formy zachowania się wobec nas. Podczas wystawy bydła i przy zakończeniu wystawy był także obecny baron Schwarz, inspektor kultury krajowej. Zadowolony z wszystkiego, co widział, oświadczył wydziałowi Towarzystwa, iż uczyni sumiennie, co do niego należy, aby o nas u góry nie zapomniano. Co najważniejsza, lud nasz, jako polski, wzrósł w poważaniu mieszczaństwa, wielkich właścicieli i innych niemieckich sfer i zjednał sobie zdecydowaną przychylność marszałka krajowego. Świadomie, czy nieświadomie, nabyli wszyscy przekonania, że ludem tym pomiatać nie można, ani lud ten sobą pomiatać nie da. I nie da! bo i on sam wzrósł w świadomości i uszanowaniu samego siebie, powodzenie na jednem polu doda mu siły i wytrwałości do pracy i walki na innych.

Wywód finansowy.

Wiedeń, 10 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu dr. Steinbach przedłożył budżet na rok 1894. Najważniejsze ustępy tego przedłożenia opiewają: Według tego preliminarza łączna suma wydatków obliczona jest na 618,694.237 złr., — a łączna suma dochodów na 619,105.779 złr., z czego okazuje się nadwyżka w wysokości 411.542 złr.

A) Wydatki.

Łączna suma wydatków preliminowana jest — jak wyżej — na 618,694.237 złr. Na rok 1893 łączna suma wydatków była w ustawie finansowej obliczona na 610,390.206 złr.

Skutkiem wydatków, uchwalonych osobnemi ustawami wśród roku 1893 wzrosła powyższa kwota o 523.000 złr. Dlatego łączna suma wydatków wynosiła 610,913 206 złr. Skutkiem tego łączna suma na rok przyszły preliminowana wynosi o 7,781.021 złr. więcej.

Wzrost wydatków w rozdziale „Rada ministrów“, wynoszący 47.364 złr. wynika stąd, że w sumę wydatków wliczono 50.000 złr. na fundusz dyspozycyjny, który w roku 1893 podczas rozpraw w Radzie państwa został wykreślony z preliminarza, a teraz, jak dotąd zwykle bywało, znowu został w projekcie zamieszczony.

Łączna kwota, jaką na mocy preliminarza wydatków wspólnych w roku 1894 wypadnie uiścić austryackiej połowie monarchii, wynosi 110,352.068 złr. Na rok 1893 przyzwolona kwota wynosiła 107,396.774 złr.

Wzrost wydatków na sprawy wspólne wynosi przeto 2,955.294 złr.

Jeżeli pominie się na razie w rachunku nadwyżki dochodów cłowych, tedy okaże się, że właściwa kwota wydatków na sprawy wspólne, wraz z wydatkami na okupacyę Bośnii i Hercegowiny wyniesie 71,678.988 złr., w porównaniu z rokiem 1893 więcej o 1,382.514 złr.

Wydatki **ministerstwa spraw wewnętrznych** wzrosły o 850.748 złr. w porównaniu z wydatkami r. 1893.

Z tej nadwyżki wydatków wypada 167.825 złr. na administracyę polityczną; — na „publiczne bezpieczeństwo“ potrzeba więcej o 239.745, na służbę budowli państwowych 34.788, na budowę dróg 47.170, na budowle wodne 258.670 złr., głównie na uregulowanie Renu na mocy umowy ze Szwajcaryą.

Wydatki **ministerstwa obrony krajowej** wynoszą 986.617 złr. więcej, niż w roku 1893. Z tego największa część potrzebna jest na samą obronę krajową, bo 889.668 złr.

Na łączną sumę nadzwyczajnych wydatków na obronę krajową składają się następujące kwoty: 640.800 złr. na jednorazowe zaspokojenie potrzeb, wynikających z powiększenia liczby żołnierzy i z zaprowadzenia nowych stałych posad; — 749.000 złr. jako druga rata na sprawienie przenośnych namiotów i 630.000 złr. na wybudowanie szkoły kadetów obrony krajowej.

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

I.

Pan radca, ojciec trzech córek, mąż poważny i stateczny; ludzie mówili, że „głowa otwarta“, czemu nie zaprzeczał, a wierzył, że jest przewidująca — i dlatego uważał się w głębi duszy za dobrego dyplomatę.

— Metternich, — mówił do siebie — tęgi łeb, lecz gdybym ja miał jego stanowisko i władzę, pokazałbym Europie.

W imię przewidywań na daleką metę, w imię dyplomacyi, której był czcicielem, dzień dzisiejszy naznaczył na zaręczyny swej najstarszej córki Basi z dwudziestoparoletnim chłopcem, słuchaczem drugiego roku prawa, synem swego kolegi szkolnego i kolegi w hierarchii służby państwowej.

Basia, hoża dziewczyna, tłusciocha, biała, okrągła, rumiana, o zadartym nosku, niebieskich oczach i koralowych, pełnych ustach, żywa, wesoła, uśmiechnięta, wyborna gospodyni, — wyręczała matkę, a w wielkich kwestyach gospodarczych była często wyrocznią.

Dwudziestoparoletni narzeczony Gustaw, oprócz niebieskich, romantycznych oczu i białych zębów, ściągłej, o ciemnej skórze twarzy i zgrabnej budowy, posiadał dużo fantazyi, przedewszystkiem lirycznej, naturalnego pociągu do poezyi, poczucia piękna, szybkości pracy i wielkie zdolności.

Radca-dyplomata wysoko cenił w przyszłym swym zięciu szybkość pracy i zdolności, a mniej sobie z tego robił, gdy go nazywano ładnym chłopcem.

— Przy mojej protekcyi i protekcyi swego ojca wysoko zajdzie! Z poetycznych mrzonek wyleczy go moja Basia. Posagu nie dostanie, ale dostanie Basię! Basia — to majątek, skarb! ona z jednego robi dwa, z dwóch cztery! Basia wcielona praktyka. Zdrowie u niej wielkie i trzeźwość wielka!...

Pan radca się rozśmiał, dumny ze swej córki. Ubrany w czarny frak, białą kamizelkę i czarny krawat, przechadzał się posuwistym krokiem po swym salonie.

— Ludzie się dziwią, dlaczego ja właśnie dziś zaręczam tych dwoje dzieci!... O ciasne, nieprzewidujące głowy!... Dlaczego? dlaczego?.. Wiem ja, dlaczego!... Z chłopakami, o przewróconych głowach poezyą, niebezpiecznie przedłużać na lata konkury. A tak, klamka zapadnie i niech kiedy popróbuje zmykać...

— Niech spróbuje — zawołał z mocą.

Zatrzymał się.

— I po cóż się unosisz!? Czyż to podobne, aby miał odwagę i bezczelność?... Niepodobna!.. krewni, przyjaciele, ludzie, opinia, cały kraj... Niepodobna! nie — nie...

Radca odpychał ręką niepodobieństwa.

— Wiem, co robię. Dyplomacyo! przy rozumie stanu, wytrwałości i przewidywaniu królujesz! Dobrze powiedziałem.

Zaśmiał się i zatarł ręce.

— Kochają się, niech się zaręczą!... Jasne, jak słońce, proste, naturalne! Lecz w tej prostocie tkwi wielka myśl.

Basia dwa lata temu skończyła szesnaście lat, on skończył dwadzieścia, różnica cztery lata. Dla człowieka praktycznego dosyć, dla idealisty mało, djabelnie mało. Basia tłuściocha, o zadartym nosku, dziś hoża, świeża... Ale niechże tak dalej tyje, albo co jeszcze gorzej, niech schudnie, zczernieje i twarz się jej wydłuży.

Rądcę, jako kochającego ojca, przeszły dreszcze.

Dwudziestoparoletni chłopak idealista lub nie, wszystko jedno, jednako lgnie do młodej, zdrowej tłuściochy. Co innego, gdy idealista dosięgnie trzydziestki!... Wtedy co innego, lecz wtedy klamka, która dziś zapadnie, nie otworzy się, rygle, które się dziś zamkną, nie odsuną się. Idealisto, chociażbyś się schował w mysią dziurę, znajdzie cię własne sumienie, wyciągnie i za uszy zaprowadzi do ołtarza. A gdy Basia raz złapie męża, da sobie radę.

Baśka, moja Baśka da sobie w życiu radę, byle męża dostała. Mąż dla kobiety — to tyczka dla chmielu. Moja Baśka, gdy będzie mieć oparcie, zajdzie daleko. Ale czy to będzie praktyk, czy idealista — wszystko jej jedno.

Otworzyły się drzwi, wbiegła Basia w białej sukience, za nią dwie jej siostry i mama, o poczciwej, szerokiej twarzy, tłuściocha, zadowolona z siebie, ze swego losu, zakochana w dzieciach, mniej w mężu i jego dyplomacyi, zakochana w gospodarstwie i mieszkaniu, które swem gniazdkiem nazywała.

— Tatusiu, czy dobrze? — zawołała pieszczonym głosem Basia.

Uniosła się na palcach i obróciła. Radca spojrzał badawczo okiem znawcy.

Białe, odkryte ramiona i białe, do połowy odsłonięte piersi, tylko co rozwinięte, podobne do pączków białej róży, wyglądały z poza stanika obszytego białą koronką. Uśmiechnięte usta i patrzące figlarnie oczy stanowiły wyborną całość podlotka, zmieniającego się w kobietę.

— Oj, ty dyplomatko — rzekł radca, całując ją w czoło.

Była to najwyższa pochwała, na jaką mógł się zdobyć.

— Patrz ojczulku! We włosach, przy staniku, na upięciu niezapominajki, wszędzie niezapominajki Dobrze w nich blondynce, a przytem niech go biją w oczy, aby nie zapomniał.

Radczyni i dwie młodsze córki, Justyna i Krysia, oglądały badawczo tualetę Basi. Radczyni uśmiechała się zadowolona, siostry oniemiały z zachwytu.

— Czemuż to dziś nie są naprawdę twoje zaręczyny — odezwała się matka. — Jesteś tak ładna.

— Jakto, nie naprawdę? — zapytała zdziwiona Basia.

— Jakto, nie naprawdę? — powtórzył radca.

— Zaręczyny naprawdę są te, kiedy po nich następuje w dwa, lub trzy miesiące ślub i na gwałt robi się wyprawa.

— Tymczasem, mamusiu, wyprawę będziemy robić przez dwa lub trzy lata. Powoli, dokładnie, oszczędnie.

— Gdyby przez trzy? A jak będziesz musiała czekać sześć lat? Spytaj się ojca, jak to trudno młodemu zdobyć kawałek chleba i stanowisko.

— Będę czekać dziesięć. Czy mi to tu źle? — Ucałowała matkę, przytuliła się do ojca. — Nie wypędzacie mnie przecie?

— Dziecko, — rzekła wzruszona radczyni — gdy dom rodzicielski opuścisz, będę płakać przez trzy dni i noce.

— Filutka, — dodał radca — umyślnie wywołuje czułość. Umie grać na sercu matki.

— Zostań z nami całe życie — wołały Justynka i Krysia.

— Chcecie mnie zrobić starą panną, dziękuję...

We drzwiach stanęła służąca.

— Wszystko do ułożenia kompotów gotowe! — rzekła uroczyście.

Basia, nie kończąc frazesu, pobiegła za służącą, siostry za Basią.

Małżonkowie zostali sami.

— Wandziu, zaręczyny odbywamy najsolenniej tak, jak gdyby ślub miał być za cztery tygodnie. Patrzaj!

Radca z kamizelki wyjął pudełeczko, otworzył i podał żonie.

— Kupiliśmy razem z dyrektorem. On dla Basi, ja dla Gucia. Zrobimy niespodziankę dzieciom. Ksiądz-prałat poświęci pierścionki, pobłogosławi zaręczonych i wytnie do nich oracyę. Przygotowany. Świadków będzie trzydzieści. Mówię ci, Gustaw to partya.

— Czy to nie marzenia, mój ty wielki dyplomato — odezwała się na pół ironicznie radczyni. — Któż zaręczy, czy Basia, mając lat dwadzieścia, nie zakocha się w kim innym? Naprzykład, w jakim szlachcicu na jednej lub dwóch wioskach. A o Gnciu sam mówiłeś, że to kawałek poety.

— Moja Wandeczko — przerwał radca rozdrażniony — wybij sobie z głowy szlachciców na jednej lub dwóch wioskach, którzyby się żenili bez posagu. Dzisiaj tacy się nie poławiają. A właśnie, że z Gucia kawałek poety, dlatego to dziś są *jego* zaręczyny. Rozumiesz *jego*. Bo cóż mogą obchodzić zaręczyny Basię? Trafi się lepsza partya zrobi, co będzie chciała. Co innego Gustaw.

Pan radca stanął w pozycyi wyzywającej.

Kto się ośmieli zrywać i zdradzać córkę radcy Wiewiórkowskiego, jeżeli sam się ceni i szanuje? Kto? niech stanie przedemną i spojrzy mi w oczy. Tem więcej Gustaw.

— O ile słyszałam — rzekła radczyni spokojnie — to, że ze wcześnie zaręczonych nie zawsze bywają szczęśliwe małżeństwa.

— Ale nie z naszą Basią!

— A jeżeli Basi przyjdzie dziesięć lat czekać na posadę i karyerę Gnstawa?

— Wtenczas będzie mieć dwadzieścia ośm lat.

— A jeżeli...

— Pewno zawracasz do szlachcica na jednej lub dwóch wioskach! Znajdź go, a pogadamy.

— Łatwo powiedzieć, a czyż nie wiesz, że od narzeczonej młodzież ucieka, jak od...

— Ale nie od Basi, przekonasz się. Ty dzieci wychowuj, a losy ich oddaj w moje ręce.

(C. d. n.)

W tytule wydatków na żandarmeryę wzrost wydatków wynosi 61.097 złr. skutkiem koniecznego powiększenia liczby oficerów i żandarmów.

Preliminarz wydatków **ministerstwa oświaty i wyznań** wykazuje wzrost wydatków w wysokości 643.326 złr.; z tego wypada na administracyę centralną 29.703, na wydatki dla celów wyznaniowych 113.241, dla celów oświaty 500.382 złr.

Wzrost wydatków na administracyę wynika ze wzrostu wydatków na inspektorów krajowych i okręgowych, co wynosi 24.800 i z wydatków na cele sztuki i archeologii, które 61.653 złr. wynoszą. Samo zakupno dzieł sztuki i nagrody państwowe, dalej koszta ozdobienia auli w uniwersytecie krakowskim i restauracya dzwonicy w Spliscie wymaga dodatkowych kredytów w sumie złr. 30.000.

Wzrost wydatków w kwocie 113.241 na cele wyznaniowe polega na powiększeniu się potrzeb funduszów religijnych.

Z kwoty 500.382, wyrażającej wzrost wydatków na cele oświaty, wypada 143.080 złr. na uniwersytety i akademie, a mianowicie 87.000 na wydatki zwyczajne, a 55.980 złr. na nadzwyczajne.

Wzrost wydatków nadzwyczajnych wynika przeważnie ze znaczniejszego na przyszły rok przeznaczonego kredytu na zakład patologiczno-anatomiczny uniwersytetu w Krakowie i ze zamierzonego sprawienia teleskopu fotograficznego dla obserwatoryum astronomicznego w Wiedniu.

Wzrost wydatków na cele szkół średnich w kwocie 157.883 złr. powstał z powiększenia się wydatków zwyczajnych o 210.578 i ze zmniejszenia się wydatków nadzwyczajnych o złr. 52.695.

Wzrost wydatków zwyczajnych wynikł z przejęcia na skarb państwa kilku szkół średnich, utrzymywanych dotąd przez gminy, z rozszerzenia kilku szkół, z usystemizowania nowych posad nauczycielskich, z podniesienia rang profesorom, z powiększenia klas równoległych, wreszcie z rozszerzenia nauki gimnastyki i innych nauk dodatkowych.

Na rubrykę wydatków nadzwyczajnych złożyły się głównie koszta budowy nowych gmachów gimnazyalnych w Wiedniu, Pradze i Przemyślu.

Wzrost wydatków na cele szkół przemysłowych, wynoszący 107.905 złr. wynika z uzupełnienia szkół przemysłowych, z utworzenia nowych i rozszerzenia dawnych szkół zawodowych, wreszcie z powiększenia się zasiłków dla szkół uzupełniających, handlowych, muzeów przemysłowych i stowarzyszeń.

W wydatkach na szkoły ludowe wynosi wzrost 66.832 złr. i wynika głównie z wydatków na uposażenie kilku nowych i na rozszerzenie kilku dawniejszych seminaryów nauczycielskich, z podniesienia rang kilku profesorów i z kosztów budowy seminaryum w Opawie i szkoły ludowej w Tryjeście.

W budżecie **ministerstwa skarbu** wydatki wzrosły o 1,185.412 złr., z czego na właściwy zarząd skarbowy wypada 801.173 złr. W szczególności zmniejszyły się wydatki na kataster podatku gruntowego o 435.806 złr., a to z powodu, że w myśl projektu, który niebawem ma być wniesionym do ciał ustawodawczych, ma rewizya katastru rozpocząć się w r. 1894. Na ten cel żądano nadzwyczajnego kredytu w kwocie 410.000 złr., a wskutek pomnożenia personalu, stabilizowania tymczasowych urzędników i wzrostu wydatków na podróże i druki żądano podwyższenia kredytu na tym tytule. Wydatek na wyższe urzędy zwiększa się o 124.919 złr. wskutek utworzenia 5 nowych powiatowych dyrekcyj skarbu w Galicyi, oraz wskutek pomnożenia personalu w powiatowych dyrekcyach skarbu. Wydatek na urzędy podatkowe wzrasta o 88.400 złr. wskutek utworzenia nowych urzędów podatkowych w Galicyi i Niższej Austryi, oraz pomnożenia personalu, jak niemniej wskutek wzniesienia nowych budynków.

Wzrost wydatków w innych dziedzinach zarządu skarbowego, a mianowicie o 11.750 złr. w centralnym zarządzie, o 90.466 złr. w zarządzie bezpośrednich podatków, o 8963 złr. w centralnej kasie i kasach krajowych, o 17.670 złr. w straży skarbowej i o 10.134 w zarządzie cłowym, polega częścią na powiększeniu personalu, częścią na wzroście wydatków administracyjnych.

W ogólnym zarządzie kasowym wydatki wzrosły o 153.667 złr. z powodu wstawienia kwoty 81.700 złr., jako kosztów wybicia 67 milionów koron w monetach złotych i podwyższenia wydatków na wybicie nowej zdawkowej monety waluty koronowej. Natomiast opuszczono tu niektóre nadzwyczajne wydatki, zamieszczone w budżecie na rok 1893.

Co się tyczy kosztów poboru i zarządu dochodów państwa, to wydatki zmniejszyły się przy cłach o 50.680 złr., a przy bezpośrednich podatkach wzrosły o 60.200 złr., częścią wskutek wzrostu kosztów egzekucyi, częścią wskutek reformy podatkowej.

Ogół wydatków na zarząd opłat bezpośrednich wzrósł o 160.193 złr.

W szczególności wydatki przy zarządzie monopolu solnego podniosły się o 361.600 złr. z powodu zakupna przyrządów potrzebnych do produkcyi soli bydlęcej i przyborów do warzenia soli, dalej wskutek rozszerzenia magazynów solnych i licznych robót około poszukiwania kainitu. Wydatki na loteryę wzrosły o 7000 złr., na cechowanie miar o 3450 złr. i na zarząd podatku od wyszynku o 100 złr. Natomiast zmniejszyły się wydatki na zarząd podatków spożywczych o 24.300 złr. wskutek zmniejszenia się bonifikacyi za wywóz cukru, w zarządzie monopolu tytoniowego o 384.300 złr. z powodu, że wobec zapasów istniejących potrzeba zakupić mniej materyału surowego i z powodu, że wydatki na nowe budynki zmniejszyły się o 60.000 złr.

Wydatki na zarząd należytości stemplowych zmniejszyły się o 46.443 złr. a przy taksach i należytościach prawnych o 72.300 złr. Wydatki na drukarnię państwową wzrosły o 21.363 złr., a wydatki na mennicę o 358.767 złr.

Ogółem wydatki na pobór i zarząd dochodów państwa preliminowano o 230.572 złr. wyżej, niż w budżecie na rok bieżący.

Etat **ministerstwa handlu** wykazuje mniejsze wydatki o 2,560.558 złr. W budżecie tym znajdują się przemijające pozycye na koleje, następnie wydatki na utrzymanie i urządzenia telefoniczne i budowę linii telegraficznych. Na koleje jako pozycya przemijająca preliminowaną jest kwota 4,077.700 złr., o 109.900 złr. wyższa aniżeli na rok ubiegły.

Tutaj należy zaznaczyć, że wydatki na oprocentowanie i amortyzacyę akcyj i priorytetów upaństwowionej kolei Karola Ludwika, które jeszcze w pierwszem półroczu 1893 obciążały etat ministerstwa handlu, od 1 lipca 1893 przeniesione zostały do długów państwa i z tego powodu w roku 1894 zupełnie w budżecie ministerstwa handlu nie znajdują się. Gdy zatem zestawimy cały budżet państwa, to się pokaże, że właściwie wydatki ministerstwa handlu nietylko nie zmniejszyły się, lecz owszem wyżej są preliminowane o 181.012 złr., aniżeli w roku 1893.

Na właściwe wydatki państwowe preliminowaną jest wyższa kwota o 124.012 złr. Usprawiedliwia ją subwencya dla wystawy lwowskiej i zarządzenia sanitarne w portach i przystaniach.

Wydatki na poczty i telegrafy preliminowano wyżej o 2,782.000 złr., coraz bowiem większy ruch wymaga nieustannego zwiększania sił urzędniczych. A w dalszym ciągu zamierza ministerstwo polepszyć dolę urzędników i służby i pragnie uregulować stosunki pocztowych urzędników nieeraryalnych.

Nadzwyczajne wydatki na poczty i telegrafy oznacza budżet na 51.290 złr.

Wydatki na pocztowe kasy oszczędności preliminowano wyżej o 121.000 złr.

Na dotacyę funduszu rezerwowego dla obrotu oszczędnościowego i czekowego preliminowano złr. 392.500, o 263.363 złr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

W rubryce „budowa kolei państwowych" wstawiono na budowę kolei Stanisławów-Woronienka trzecią ratę w kwocie 3.900.000 złr.

Nadzwyczajne wydatki w rubryce „zarząd kolei państwowych" preliminowano ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Jak w roku ubiegłym, tak i w 1894 część inwestycyj kolejowych ma być pokrytą z resztek funduszu inwestycyjnego, jaki przejęto z upaństwowionych kolei. W roku 1893 zaczerpnięto z tego funduszu 4,327.660 złr., w roku 1894 ma być podjęta kwota 2,802.610 złr.

Etat **ministerstwa rolnictwa** wykazuje zwiększone wydatki o 246.362 złr. Zwiększone o 117.700 złr., wydatki na właściwe potrzeby państwa usprawiedliwia ministerstwo potrzebą udzielania subwencyj, w celu podniesienia gospodarstwa rolnego.

Na chów koni preliminowano kwotę wyższą o 88.210 złr.

Inne podwyższenia preliminarza były konieczne wskutek potrzeb, jakie wykazują państwowe szkoły rolnictwa, dalej potrzeba budowy nowej chemicznej stacyi doświadczalnej w Wiedniu itd.

Preliminarz **ministerstwa sprawiedliwości** wykazuje wyższe wydatki o 517.173 złr. Mianowicie zwiększyły się wydatki w niektórych krajach o 299.650 złr., wskutek utworzenia nowych sądów, powiększenia liczby urzędników, rozszerzenia lokalów.

Znaczne podwyższenie wydatków wywołuje budowa nowych sądów.

Etat pensyjny obliczony jest na rok przyszły w przecięciu o 259.500 złr. wyżej.

Subwencye dla instytucyj komunikacyjnych preliminuje budżet mniej o 509.550 złr., a to dlatego, ponieważ ostatnia rata funduszu zaliczkowego dla austryackiego Lloyda w w kwocie 500.000 złr. była już preliminowaną w 1893. Reszta zmniejszonych wydatków wynika z tego, że podwyższone gwarancyjne zaliczki dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, morawsko granicznej itd. zrównoważone są mniejszemi zaliczkami dla innych kolei.

W rozdziale „długi państwa" preliminowano wydatki o 4,574.120 złr. wyżej, niż w r. 1893. Wydatek na amortyzacyę wspólnego długu państwa powiększa się o 452.518 złr., a natomiast zmniejsza się wydatek na oprocentowanie o 48 330 złr. wskutek umorzenia dawnych długów. Na oprocentowanie długów krajów reprezentowanych w Radzie państwa preliminowano o 3,427.212 złr., a na amortyzacyę tych długów o 742.720 złr. więcej. Na oprocentowanie i amortyzacyę akcyj drogi żelaznej Karola Ludwika przeznaczono 2,851.470 złr. Procenta od renty złotej wzrosły o 2,697 334 złr. wskutek tego, że w budżecie na rok 1893 wstawiono tylko procenta od 60 milionów nowej renty *pro rata temporis*, a w nowym budżecie procenta te wstawiono za cały rok od 100,000.000 złr.

Dalszy wzrost wydatków w tym dziale o 460.636 złr. odnosi się do pożyczek zaciągniętych na potrzeby pojedynczych ministerstw, jak pożyczki na zakupno wagonów towarowych i pożyczki na budowę szkół wyższych w Pradze.

Natomiast wskutek dokonanej konwersyi procenta od długów skonwertowanych zmniejszyły się o 1 888.757 złr.

Wydatki na administracyę długów państwa zmniejszyły się o 121.297 złr. W szczególności zmniejszył się wydatek na druk obligów wspólnego długu o 279.720 złr., a wydatek na zarząd długów krajów reprezentowanych w Radzie państwa zwiększył się o 163.223 złr.

B) Dochody.

Ogólną sumę dochodów preliminowano na . . 619,105.779 złr.

W porównaniu z ogólną sumą dochodów w ustawie finansowej 1893 roku, wynoszącą 612,511.620 złr., okazuje się podwyższenie o 6,594.159 złr.

Wykluczając jednakże z ogólnej sumy dochodów 1893 roku przemijającą pozycyę preliminowanego funduszu melioracyjnego, wstawioną w dochodach i wydatkach w kwocie 823.535 złr., okaże się, że nadwyżka preliminowanych obecnie dochodów w porównaniu z rokiem 1893 wyniesie . . . . 7,417.694 złr.

Uwzględniając zaś różnicę przemijającej pozycyi w budżecie ministerstwa handlu, w rokn 1893 wynoszącej . . . . . 5,017.800 złr., zaś w prel. na rok 1894 . . 5,127.700 złr., otrzymamy nadwyżkę w preliminowanych dochodach w kwocie . . . . . 7,307.794 złr.

W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych dochód podnosi się o 16.834 złr. głównie w tytułach: administracya polityczna, bezpieczeństwo publiczne, drogi i budowy wodne.

W budżecie ministerstwa obrony krajowej dochody preliminowano o 13.188 złr. niżej, niż w roku 1893 z powodu mniejszego przyczyniania się gmin i administracyi politycznej do pokrycia kosztów wojskowej straży policyjnej i żandarmeryi.

Budżet ministerstwa oświaty wykaznje podwyższenie dochodów o . . . 91.745 złr.
mianowicie: w zarządzie centralnym o 750 złr.
w budżecie wyznań o . . . . 79.634 złr.
w budżecie oświaty o . . . . . 11.361 złr.

Nadwyżka w dochodach budżetu wyznań pochodzi głównie z dochodów lasów i domen funduszu religijnego; w budżecie oświaty ze zwiększonych dochodów z fundnszów szkolnych szkół średnich i technicznych szkół wyższych, jakoteż stąd, że z kapitałów uniwersytetu krakowskiego przeznaczono 23.000 złr. na częściowe pokrycie kosztów budowy krakowskiego instytutu anatomii patologicznej.

W budżecie **ministerstwa skarbu** preliminowano dochody wyżej o 9,526.184 złr., głównie z powodu spodziewanej nadwyżki w dochodach z opłat pośrednich i bezpośrednich.

Preliminowana nadwyżka w dochodach z podatków bezpośrednich wynosi 1 305.000 złr., w szczególności zaś przypada z tego na nadwyżkę w dochodach z podatku domowego 300.000 złr., z 5% podatku od dochodów z domów, wolnych od podatku domowo-czynszowego 67.000 złr., z podatku zarobkowego 151.000 złr., z podatku dochodowego 961.000 złr., z opłat za egzekucyę podatkową 30.000 złr., z procentów zwłoki 16.000 złr., podczas gdy dochody z podatku gruntowego preliminowano mniejsze o 220 000 złr., skutkiem zmniejszenia się czystego dochodu katastralnego i skutkiem większych odpisów podatkn gruntowego z powodu licznych powodzi ubiegłego lata. Dochody z opłat cłowych preliminowano większe o 1,421.947 złr.

Co się tyczy opłat pośrednich, to dochody z podatku konsumcyjnego preliminowano wyższe o 4 468.000 złr. Nadwyżka ta pochodzi przeważnie: z podatku wódczanego 1.200.000 złr., z podatkn od wina i moszczu 50.000 złr., z podatku od piwa 1,330.000 złr., z podatku od mięsa i bydła rzeźnego 90.000 złr., z podatku od cukrn 1,000.000 złr., z opłaty konsumcyjnej od nafty 700.000 złr., z podatku konsumcyjnego od innych przedmiotów spożywczych 55.066 złr., z dzierżawy akcyzy miast zamkniętych 47.400 złr.

Co się tyczy innych opłat pośrednich, to nadmienić tu trzeba głównie o podwyższeniu dochodów: z opłat tytoniowych 1,318.700 złr., z opłat stemplowych 442.000 złr., z taks i opłat prawniczych 1,352.000 złr.

Zmniejszone dochody preliminowano: z opłat od soli o 387.979 złr., z loteryi o 93.000 złr., z myt o 105.500 złr.

Ogólny dochód z opłat bezpośrednich wynosi w preliminarzu o 7,018.121 złr. więcej, niż w preliminarzu poprzedniego roku.

Dochody z ogólnego zarządu kas preliminowano mniejsze o 545.223 złr.

W budżecie **ministerstwa handlu** preliminowano dochody większe o 1,112.630 złr. Dla porównania jednakże należy z preliminowanych dochodów na rok 1894 wyłączyć przemijające pozycye, przytoczone także w preliminarzu wydatków 4,677.700 złr. i 450.000 złr., względnie z preliminarza na rok 1893-ci odnośne kwoty 4,567.800 złr. i 450,000 złr. W takim razie nadwyżka w dochodach redukuje się do 1,002.730 złr.

Cyfrowa nadwyżka w kwocie 1,112.630 złr. powstaje z nadwyżki dochodów 15.170 złr. w tytule „ogólne koszta państwowe", 2,124.000 złr. w tytule „zarząd poczt i telegrafów", 452.720 złr. w tytule „urzędy pocztowych kas oszczędności", 1.450 złr. w tytule „koleje państwowe" i 330.000 złr. w tytule „udział państwa w czystym dochodzie kolei północnej" i ze zmniejszenia dochodów o 959.500 złr. z oprocentowania i umarzania pożyczek na budowę kolei lokalnych i o 413.640 złr. w tytule „zarząd kolei państwowych", jakoteż skutkiem tego, że odpada preliminowany w 1893 roku na 438.050 złr. udział państwa w dochodzie z konwersyi galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Przeciwnie, nadzwyczajne dochody preliminowano mniej o 3,972.790. Zmniejszenie to pochodzi stąd, że odpada pozycya preliminowanego dochodu z bicia monety, częścią zaś stąd, że co się tyczy użycia pozostałości funduszu inwestycyjnego galicyjskiej kolei Karola Ludwika, kolei arcyksięcia Albrechta i obu linij kolei duchowieckiej (Dux), jakoteż funduszu inwestycyjnego lokalnej kolei Lublana Stein w preliminarzu na rok 1894 sumę w kwocie 2,802.610 złr. wstawiono do nadzwyczajnych dochodów, podczas gdy analogiczny dochód nadzwyczajny na rok 1893 preliminowany był w kwocie 4,327.660 złr.

Zmniejszenie to kompesnje się w części przez inne nadzwyczajne dochody z zarządu kolei państwowych, mianowicie w kwocie 50.000 złr. z udziału Towarzystwa kolei Leoben-Vordernberg w pokryciu kosztów powiększenia dworca w Vordernbergu i w kwocie 70.000 złr. z przejęcia obligów pierwszeństwa kolei lokalnej Lublana-Stein.

Dochody **ministerstwa rolnictwa** preliminowano o 1,227.727 złr., a właściwie po strąceniu pozycyj przejściowych funduszu melioracyjnego zamieszczonych w budżecie na rok bieżący w sumie 823.535 złr. jedynie o 404.192 złr. niżej niż w budżecie na rok bieżący. Dochody kopalń żelaza w Pasiecznej w kwocie 325.736 złr. przeniesiono do tytułu „przedsiębiorstwa górnicze".

Dochody **ministerstwa sprawiedliwości** wzrosły o 507.000 złr., częścią wskutek rozszerzenia robót w zakładach karnych, częścią wskutek wstawienia procentów od funduszu rezerwowego kas sierocych.

W rozdziale „subwencye i dotacye" dochody zmniejszyły się o 3,571.900 złr. W rozdziale „długi państwa" zwiększono dochody o 497.262 złr., a dochody administracyi długu państwa zmniejszono o 280.670 złr. W końcu dochody ze sprzedaży nieruchomości skarbowych podniesiono o 136.500 złr.

Psychologia autorów dramatycznych.

Od pewnego czasu psychologia stosowana ogarnia coraz szersze dziedziny umysłowości ludzkiej. W zastosowaniu do historyi i krytyki literackiej psychologiczna metoda badania wydała cały szereg prac oryginalnych i nader zajmujących.

Nie potrzeba tu chyba przypominać, jak ważną jest psychologia ludów i stronnictw politycznych dla zrozumienia dziejów, dla głębszego poznania ruchów religijnych, politycznych i społecznych, które wpłynęły na rozwój danego narodu lub też ludzkości całej

W badaniu zaś literatury, takiem, jak je dzisiaj pojmujemy, psychologia odgrywa niezbędną rolę. Poznać wpływy psychiczne, którym ulegał ten lub ów pisarz, które kierowały działalnością całych szkół literackich, śledzić psychologiczny stosunek pisarza do jego dzieł, wpływ czynników psychicznych i wrażeń życiowych na jego literacką działalność: co za obszerne i wdzięczne pole dla badacza literatury.

Jedną z nader ważnych i zajmujących kwestyj w zakresie prac tego rodzaju jest wykrycie ogólnych psychologicznych zasad twórczości literackiej. W tym kierunkn zrobiono dotychczas nader mało, najpierw dlatego, że niewiele zajmowano się tą kwestyą, a powtóre dlatego, że ścisłe spostrzeżenia w tym kierunku są zbyt świeżej daty, aby już dzisiaj można się było pokusić o tak ważne zadanie. Dzisiaj należy poprzestać na samem tylko zbieraniu spostrzeżeń i krytycznem ich ocenianiu, a z czasem spostrzeżenia te posłużą za materyał do poważnych uogólnień.

Ale nie dość jest poznać biografie autorów i ich arcydzieła; nie dość rozbierać gotowe utwory literackie: trzeba także starać się zbadać dokładnie ich genezę, poznać psychologiczne pochodzenie danego pomysłu literackiego; trzeba śledzić o ile możności we wszystkich szczegółach cały ten proces psychologiczny i logiczny jaki odbywa się w głowie autora, zanim pierwszy pomysł zamieni się w skończone dzieło.

Dwaj dziennikarze i literaci francuscy Alfred Binet i Jakób Passy świeżo właśnie przedsięwzięli wspólnie zebrać ze strony najkompetentniejszej, bo od samych autorów dramatycznych, cały szereg wskazówek, mogących przyczynić się do wyświetlenia nader interesującej kwestyi: w jaki sposób tworzy się dzieła sceniczne?

Nie pierwsza to próba tego rodzaju Jeszcze przed dziesięciu laty pisarz dramatyczny Abraham Dreyfus zastanawiał się nad tem samem pytaniem i rozesłał w tym przedmiocie kwestyonaryusz do wszystkich wybitniejszych pisarzy dramatycznych we Francyi. Zebrał on i podał do publicznej wiadomości odpowiedzi takich pisarzy, jak Dumas, Pailleron, Sardou, Labiche, Augier i inni. Oczywiście uwagi tak wybitnych pisarzy o twórczości dramatycznej musiały być nader trafne i dowcipu pełne. Ale pomimo to niewiele przyczyniły się do wyświetlenia kwestyi, ponieważ nie zawierały prawie żadnych dokładnych wskazówek o sposobie i charakterze samej kompozycyi literackiej. Niektórzy pisarze wprost odpowiedzieli, że sami nie wiedzą, w jaki sposób powstają w ich umyśle utwory sceniczne. Pailleron nawet odpisał z ironią, że „jeśli ktoś po napisaniu sztuki dramatycznej wie, w jaki sposób wziął się do tego, to niechaj pisze na nowo".

Zdanie Paillerona wymierzone jest przeciwko wyrozumowanej twórczości literackiej. Nie należy jednak zapominać, że artyści i literaci skłonni są przeceniać znaczenie bezpośredniego natchnienia w artystycznej twórczości i zdaje im się, że natchnienie jest czemś nadnaturalnem, z zewnątrz przychodzącem, a więc jako takie, nie podlega analizie psychologicznej i nie da się ująć w żadne ogólniejsze zasady. Inaczej przecież zapatruje się krytyk i psycholog. Dla psychologa natchnienie jest tylko pewnym podnieconym stanem ducha, którego objawy muszą ulegać ogólnym prawom psychologicznym. A co się tyczy specyalnie utworów scenicznych, tu więcej jeszcze, niż w innych rodzajach literackiej twórczości natchnienie musi być w parze z trzeźwą rozwagą.

To też zdanie Paillerona nie powinno bynajmniej zniechęcać zwolenników psychologicznej metody badania literatury. Dreyfus nie miał powodzenia ze swym kwestyonaryuszem, ponieważ postawił pytania zanadto ogólnikowo, pozostawiając zbyt wiele dowolności odpowiadającym na nie. Stąd powstały luźne uwagi, a nie systematycznie zebrane spostrzeżenia. Nie ujmuje to jednak znaczenia takim kwestyonaryuszom. Ten sposób poszukiwań, pomimo niepewności i możliwych błędów, może być użytecznym; a przytem fakta, w ten sposób zebrane, mają cechę pełnej życia rzeczywistości. A dzisiaj psychologia literatury powinna być właśnie traktowana raczej jako studyum z natury, a nie jako wiedza gabinetowa.

Binet i Passy, podejmując inicyatywę Dreyfusa, słusznie sądzili, że powinni o ile możności oszczędzić trudu odpowiadającym i same odpowiedzi ująć w pewne ramy według zamierzonego celu. To też przedewszystkiem ułożyli sobie nader szczegółowo i systematycznie kwestyonaryusz i kwestyonaryusza tego nie rozesłali listownie, lecz udali się z nim osobiście do znanych pisarzy dramatycznych, aby dokładnie ich wypytać o ich metody pracy literackiej i o rozmaite szczegóły, odnoszące się do ich dzieł i życia. Obecnie ogłaszają wyniki tych poszukiwań, jako przyczynek do psychologii pisarzy dramatycznych.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 października.

Dziś zbiera się Izba poselska na pierwsze posiedzenie. Jak wiadomo, już dziś minister skarbu przedłożył budżet na rok przyszły i uzasadnił go w dłuższym wywodzie skarbowym. Jako ilustracyę budżetu ogłasza ostatnia urzędowa *Abendpost* wyniki poboru dochodów państwa w czasie od 1 stycznia do ostatniego sierpnia br. W czasie tym dochód czysty z bezpośrednich podatków wynosił 70,453.103 złr. i był o 778.515 złr. wyższym, niż w tym samym okresie r. 1892, dochód czysty z podatków pośrednich soli, tytoniu, stempli, loteryi, myt i t. p. wynosił 163,480.911 złr. i przewyższył o 10,562.981 złr. dochód czysty, jaki z tych źródeł uzyskano w tym samym okresie roku zeszłego. Ze źródeł tych uzyskano w bieżącym roku po koniec sierpnia ogółem złr. 233 933 917 a więc o 11,341.496 złr. więcej niż w tym samym czasie roku 1892. Wreszcie dochód czysty z ceł wynosił 35,154.792 złr. i był o 4,009 293 złr. wyższym, niż w czasie od 1 stycznia do ostatniego sierpnia 1892.

Sejmiki relacyjne posłów zjednoczonej lewicy niemieckiej posypały się w ostatnich dniach przed otwarciem parlamentu, jak z rogu obfitości. W Warnsdorf, gdzie stawał dr. Pergelt, wezwano lewicę do skrajnej opozycyi, jeżeli rząd nie wykona żądań Niemców. W Bielsku, gdzie sprawozdanie składał znany germanizator Śląska superintendent dr. Haase, żądano od klubu Plenerowskiego, aby bronił Niemców przed każdym zamachem na ich istniejący stan, a więc bronił Bielszczan przed uprawnionemi żądaniami Polaków, a na zgromadzeniu wędrownem niemieckiego Towarzystwa, które się odbyło w Hranice *(Mährisch-Weisskirchen)* i na którem przemawiał p. dr. Weeber, wylewano gorzkie łzy z powodu „prześladowania" Niemców na Morawach i wzywano opieki zjednoczonej lewicy.

Dr. Weeber na owem zgromadzeniu w Hranice mówił także o wyjątkowych rozporządzeniach dla Pragi. Szanowny poseł oświadczył, że przed uchwałą klubu nie może wyjaśnić, jakie stanowisko zajmie zjednoczona lewica, a to tembardziej, że nie zna motywów zaprowadzenia stanu wyjątkowego! Dr. Weeber zapewnia przytem, że lewica będzie badać objektywnie całą tę sprawę. Objektywność tę znamy zbyt dobrze, aby nie wiedzieć, co przez nią rozumieć należy.

Z Paryża.

Z powodu zbliżającej się chwili przybycia eskadry rosyjskiej do Tulonu *Graždanin* zamieszcza artykuł, który nie bardzo korzystne wrażenie zrobić musiał we Francyi. Organ księcia Mieszczerskiego sądzi, iż nie należy brać na seryo przymierza francusko-rosyjskiego i wprost niedorzecznością byłoby upatrywać w zapowiedzianych manifestacyach tulońskich pogróżkę wojenną. „Francuzi — pisze *Graždanin* — skorzystają niezawodnie z nadarzającej się sposobności, aby pokazać się wobec Europy mistrzami gościnności; ale żaden rozsądny człowiek nie może upatrywać w tych uroczystościach demonstracyi przeciwko Niemcom. Dwie przyczyny niemożebnem czynią wszelkie wojenne przedsięwzięcie ze strony Francyi; jedną z tych przyczyn jest pokojowe usposobienie dzisiejszego Francuza, drugą ta okoliczność, że przymierze francusko-rosyjskie nie ma poważnej podstawy. Przymierze to wydaje się ludowi francuskiemu nienaturalnem i Francuzi nigdy nie zgodzą się na to, aby zawrzeć z Rosyą poważną, szczerą przyjaźń. W historyi daremnie szukalibyśmy przymierza francusko-rosyjskiego, a czego nie dokonały wieki całe, to tem mniej ma obecnie widoków powodzenia. Zważywszy to wszystko i pamiętając, że niezbędnym jest obecnie pokój dla Rosyi, zaprawdę, śmiać się trzeba z tych, którzy przypisują uroczystościom tulońskim jakieś demonstracyjne, groźne znaczenie."

Matin donosi, że w Londynie przygotowano broszury, które mają być rozrzucone we Francyi podczas pobytu eskadry rosyjskiej w Tulonie. Broszury zmierzają do skompromitowania przyjaźni francusko rosyjskiej w oczach patryotów francuskich — w tym celu przytoczono rozmaite wspomnienia z wojny krymskiej.

Według doniesienia *Prawit. Wiestnika* rosyjska eskadra śródziemnomorska składa się z trzech okrętów, mianowicie pancernika „Cesarz Mikołaj I", krzyżowca „Pamiat' Azowa" i kanonierskiej łodzi „Tierz". Do okrętów tych z powodu zapowiedzianej wizyty w Tulonie przyłączą się czasowo jeszcze dwa krzyżowce, udające się na Ocean Spokojny „Admirał Nachimow" i „Rynda".

Kronika.

***Kraków**, 10 października.*

Do polskiej młodzieży szkolnej. W 70 rocznicę moich urodzin z wielu miast w naszym kraju odezwaliście się do mnie ukochani młodzi przyjaciele. Cicho, skromnie, z ogólnym podpisem „młodzież polska" zebraliście się przy mnie i otoczyliście mnie jakby wieńcem. Czułem Wasze serca bijące miłością Ojczyzny, a i dla mnie, jej sługi Zdawało mi się, że kładłem kolejno usta na Wasze głowy i całowałem je gorąco, po ojcowsku. Musieliście odczuć ten pocałunek. I pytałem Was: Czy chcecie być wiernymi synami nieszczęśliwej Polski? Odrzekliście: Chcemy. I mówiłem jeszcze: Bez miłości Boga, bez pilnowania Jego przykazań nie wyzwolicie Ojczyzny, bo jałową stanie się każda Wasza praca dla niej i poświęcenie — czy przyrzekacie być wiernemi, pokornemi dziećmi Wszechstwórcy? Powiedzieliście: Będziemy. Ślubujecie to? I podniosły się Wasze ręce z okrzykiem: Ślubujemy! Takie w duchu miałem widzenie. Byłaż to złuda rozradowanej duszy mojej?... Nie. Wierzę silnie, że teraz i później, teraz, kiedy Wasze młode dusze płoną dla ideałów, i później, kiedy chłodna rzeczywistość, walka o byt, niejedno przygnębienie, próbować zaczną łamać Was i zniżać, że teraz, związanych i zrównanych ze sobą szkolną ławką, później, rozprószonych na stanowiskach różnego losu, zawsze i wszędzie stać będziecie pod jedną, jedyną chorągwią, która, podobna do namiotu niebieskiego sklepienia, osłoni Was wszystkich, a tem samem zwiąże znowu razem — pod chorągwią, której ognie nie zniszczą, burze nie poszarpią, pod chorągwią: Miłości Boga i Ojczyzny! Kochacie mnie. O moi drodzy, ja Was kocham od dawna, kochałem Was jeszcze w kolebkach Waszych, Was, co jesteście przyszłością narodową — i dziś stary, może bliski grobu, ręką, z której chciałbym, aby szły umacniające promienie na Was, błogosławię Was. Żyj Polsko!

Kornel Ujejski.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Wiktor Suski kwotę 7 złr. 10 ct, zebraną do puszki w lokalu swym umieszczonej.

Koło pań w Suchy nadesłało 58 złr.

Prezydent sądu krajowego wyższego J. E. p. Zborowski, łącznie z sądem krajowym wyższym, za-

żądał jeszcze w czerwcu b. r. powiększenia personalu dla tutejszego sądu krajowego o 4 posady radców i 4 posady adjunktów sądowych. Dotąd nie zapadła jeszcze decyzya w ministerstwie sprawiedliwości, spodziewać się atoli należy, iż się powiedzie tę małą koncesyjkę dla krakowskiego okręgu sądowego uzyskać. Przy tej sposobności przypominamy sprawę budowy osobnego domu więziennego dla mężczyzn i kobiet w Krakowie, na placach, oddalonych od śródmieścia.

Wykaz chorych w szpitalu św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie w miesiącu wrześniu b. r.:

Szpital św. Łazarza. Dnia 31 sierpnia pozostało mężczyzn 262, kobiet 327, razem 589. W miesiącu wrześniu przybyło mężczyzn 323, kobiet 403, razem 726. Leczono w miesiącu wrześniu mężczyzn 585, kobiet 730, razem 1315. Z tych wyszło mężczyzn 287, kobiet 366, razem 653; umarło mężczyzn 37, kobiet 41, razem 78; pozostało mężczyzn 261, kobiet 323, razem 584.

Szpital św. Ludwika. a) Dzieci chore: Dnia 31 sierpnia pozostało chłopców 20, dziewcząt 33, razem 55. W miesiącu wrześniu przybyło chłopców 36, dziewcząt 31, razem 67. Leczono w miesiącu wrześniu chłopców 56, dziewcząt 64, razem 120. Z tych wyszło chłopców 14, dziewcząt 16, razem 30; umarło chłopców 11, dziewcząt 9, razem 20; pozostało chłopców 31, dziewcząt 39, razem 70. b) Dzieci ssące: Dnia 31 sierpnia pozostało chłopców 5, dziewcząt 4, razem 9. W miesiącu wrześniu przybyło chłopców 2, dziewcząt 9, razem 11. Leczono w miesiącu wrześniu chłopców 7, dziewcząt 13, razem 20. Z tych wyszło chłopiec 1, dziewcząt 3, razem 4; umarło chłopców 2, dziewcząt 3, razem 5; pozostało chłopców 4, dziewcząt 7, razem 11.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie we wrześniu b. r. udzieliło pomocy 608 osobom. Z tych było 381 z Krakowa, 70 z Podgórza, a 157 z okolicy.

Przesunięcie rogatki Rakowickiej za cmentarz nastąpi z wiosną roku przyszłego, a to dla rozszerzenia miasta i zrównania linii akcyzowej z linią bram fortecznych. Przez przełożenie to zyska Zakład dla osieroconych chłopców w Olszy, będzie bowiem wcielony do miasta Krakowa, czego się domagało namiestnictwo. Nastąpi również odsłonięcie całej ulicy księcia Lubomirskiego od domów czynszowych aż do rogatki Warszawskiej. Na rozszerzenie tej ulicy ma właściciel gruntów, który cały wał forteczny rozebrał, darować gminie plac potrzebny na ulicę Lubomirskiego przy wylocie ulicy Topolowej. Gmina w zamian, przekonawszy się, iż dla odwodnienia tej tak zdrowej okolicy jest konieczną kanalizacya, ma stosownie do umowy, z dyrekcyą kolei północnej zawartej, zbudować dla całej tej części miasta osobny wielki kanał miejski.

Nowa ulica, łącząca ulicę Siemiradzkiego z ulicą Kilińskiego, darowana gminie przez p. Aleksandra Szafrańskiego, przy której stanęły już 3 domy pod dachem, ma się nazywać według propozycyi magistratu ulicą Teofila Lenartowicza.

Pośpiech poczty. Jeden z prenumeratorów naszego pisma w dniu 6 bm. o godz. 9 rano nadał na dworcu kolejowym w Krakowie przesyłkę do Stanisławowa, która według obliczenia w dniu 7 bm, tj. nazajutrz rano powinna dojść adresata Tymczasem terminowa przesyłka dopiero w południe 8 bm. doszła do Stanisławowa. Adresat już jej nie przyjął, jako spóźnionej, a krakowski przemysłowiec nadawca, skutkiem powolności w ekspedycyi i doręczeniu przez pocztę popełnionych, stracił kilkadziesiąt złr.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie dyrekcyi ruchu kolei państwowych, zamieszczone w dzisiejszym numerze naszego dziennika.

Nowa dyrekcya policyi otwartą zostanie w najbliższej przyszłości w Przemyślu z oddziałem policyi wojskowej, złożonej z jednej kompanii o 60 żołnierzach z kapitanem. W skład personalu wejdą: jeden dyrektor w randze radcy policyjnego, dwóch starszych komisarzy, dwóch komisarzy, trzech koncepistów i jeden konceptowy praktykant, tudzież sześciu urzędników manipulacyjnych.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 7 października zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Nadwórnie 3 osoby, w Hwoździe i Nazawizowie po 1 osobie. W Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) 2 osoby, w Posadzie Dolnej (w powiecie sanockim), w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Bohorodczanach po 1 osobie. Wyzdrowiało: w Krasnem (w powiecie nadwórniańskim) w Rymanowie i w Ładzinie (w powiecie sanockim), w Stanisławowie i w Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 1 osobie.

Zmarło: W Nadwórnie, Bohorodczanach, Zagwoździu, Humenowie po 2 osoby. W Stanisławowie i Knihininie (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie. W ciągu dnia 7 października zachorowało 10 osób, wyzdrowiało 6, a zmarło 10 osób.

Dnia 8 października zachorowało: W Nadwórnie 3 osoby, w Woronience *ad* Jabłonica (w powiecie nadwórniańskim) 1 osoba, w Bohorodczanach 2 osoby, w Stanisławowie, w Knihininie (w powiecie stanisławowskim) i w Humenowie (w powiecie kałuskim) po 1 osobie. Wyzdrowiały: w Rymanowie 4, w Humenowie 2, w Stanisławowie i Knihininie po 1 osobie.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Nadwórnie, Woronience *ad* Jabłonica, w Nazawizowie i Hwoździe po 1 osobie, w Bohorodczanach 2 osoby.

Dnia 6 października pozostawało w Galicyi 58 osób chorych na cholerę. W ciągu dnia 7 i 8 bm. przybyło 19, ubyło 30, pozostaje zatem w leczeniu 47 osób.

Pożar. W Tyńcu za Wisłą wybuchł w niedzielę rano pożar, jak przypuszczają, zbrodniczą podłożony ręką, i spowodował straty na kilkanaście tysięcy złr. Spłonęły dwie stodoły, oraz dwa brogi i kilka stert zboża na folwarku, należącym do funduszu religijnego. Podczas pożaru, oprócz sikawki miejscowej, niosła pomoc sikawka z Piekar. Gorliwemu ratunkowi zawdzięczać trzeba, iż nie spłonął w pobliżu miejsca wypadku położony, gontem kryty, spichlerz. Spalone stodoły i zboże ubezpieczone były.

Jan Galasiewicz. *Wiek* warszawski donosi: W kasie teatru Nowego wita nas od kilku dni twarz dobrze wszystkim znana i głos sympatyczny autora sztuk ludowych, oraz wyśmienitego ich wykonawcy, Jana Galasiewicza. Po długiej i ciężkiej chorobie, której rezultatem była amputacya nogi, aktor musiał porzucić scenę i oto, dzięki interwencyi dyrekcyi, przedzierzgnął się w kasyera. Pomoc, z jaką pospieszyła mu dyrekcya, zasługuje na tem szczersze uznanie, że znalazłszy oparcie materyalne, Galasiewicz będzie mógł pomyśleć o pracy literackiej dla sceny.

Ze Lwowa. W niedzielę wieczorem urządziła młodzież lwowska korowód z pochodniami na cześć Henryka Rewakowicza. Pochodni nie było wprawdzie wiele, ale natomiast rzesza paru tysięcy ludzi zebrała się na Wysokim Zamku i na przyległych ulicach. Mimo przeszkód, doznawanych po drodze, część maszerujących przeszła ulicą Teatralną, placem Maryackim, ulicą Akademicką i na ulicy Chorążczyzny przed redakcyą *Kuryera* się zatrzymała. Tu odśpiewała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wzniósłszy kilkakrotny okrzyk „Niech żyje Rewakowicz!“ rozeszła się w chwili, kiedy telefonami zaalarmowana inspekcya policyjna zewsząd pędem nadsyłała patrole dla przeszkodzenia demonstracyi. Policya aresztowała kilku młodzieńców, których wszakże niebawem uwolniono.

Nowy Sącz, 9 października. (Koresp. *N. Reformy*). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu święciło rzadką uroczystość. Dnia 8 bm. odbyło się wręczenie sztandaru, ofiarowanego przez panie polskie Towarzystwu W imieniu pań przemówiła żona prezesa i założyciela „Sokoła“ pani Lipińska, zachęcając druhów do wytrwałej pracy i zapewniając, że ideałem matki Polki będzie odtąd wychowywanie młodych Sokołów, silnych duchem i silnych dłonią. Po wręczeniu sztandaru, który zupełnie przypomina krakowski, podziękował prezes paniom i wręczając sztandar chorążemu, odebrał od niego przysięgę, muzyka odegrała wieniec pieśni polskich, 120 umundurowanych Sokołów zawtórowało, a tłum publiczności podniósł się z siedzeń i burzą oklasków zmusił muzykę do powtórzenia trzykrotnego „Jeszcze nie zginęła“. Bratnie Towarzystwa sokole ze Starego Sącza, Grybowa, Gorlic, Limanowy i Myślenic przysłały swych druhów umundurowanych na uroczystość.

Sztandar sokoli przedstawia się prześlicznie, cały wykonany ręczną robotą naszych pań, kosztował 500 złr. Z prawej strony na amarantowem tle bieleje orzeł polski i napis złoty: „Sokół w Nowym Sączu“, z lewej na białem tle oblicze prześliczne Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem: „Pod Twoją obronę uciekamy się Królowo korony polskiej“. — Po wręczeniu odbyło się przedstawienie amatorskie, odegrano „Gwiazdę Syberyi“. Gwiazdą była pani Spitzbergowa, wysoko utalentowana osoba, odtwarzająca z wrodzonym artyzmem piękną duszę Olgi. Gra innych amatorów była poprawną, za co się reżyserowi p. Münsowi należy uznanie. Podnieść także należy, że młodzież gimnazyalna stawiła się w poważnej liczbie, a sala, dzięki członkom z kolei, była gustownie udekorowana. Nad ścianą pod orłem Zygmuntowskim widniał z daleka napis: „Sokoły czołem!“ Po przedstawieniu odbyła się wieczornica ku uczczeniu przybyłych z różnych okolicznych gniazd druhów. Dochód, przeznaczony na koszt sztandaru, wynosił mimo bardzo niskiego wstępu 250 złr. — Towarzystwo liczy dotąd 300 członków, posiada własny budynek z salą, wystawiony kosztem 30.000 złr i ofiarnością wielką członków, udziela nauki gimnastyki młodzieży gimnazyalnej.

Hrabia-oszust. Z Wiednia donoszą: Wczoraj aresztowała policya tutejsza zamieszkałego w jednym z hoteli śródmieścia, hrabiego Tibora Sztaraya, oskarżonego o to, że w miesiącu lipcu b. r. wyłudził w oszukańczy sposób kwotę 12.000 złr. od niejakiej Teresy Schierer, żony wiedeńskiego fabrykanta. Aresztowany uporczywie wypiera się zarzuconego mu czynu. Magnat węgierski znany jest w kołach arystokratycznych Wiednia, aresztowanie więc jego wywołało w mieście senzacyę.

Schwytanie złodzieja. Kupiec K Weissenburger z Frankfurtu nad Menem, zajmujący w Brazylii stanowisko dyrektora fabryki blachy falistej, pod nazwiskiem Lamberty, z pensyą 25.000 milreisów rocznie, został, wskutek jakiegoś nieporozumienia, aresztowany i przebył kilka dni w więzieniu. Czując się pokrzywdzonym, zwrócił się Weissenburger do konsula niemieckiego z prośbą o zażądanie od brazylijskiego rządu satysfakcyi za niewinne uwięzienie obywatela państwa niemieckiego. Konsulowi wydała się twarz gościa dobrze znajomą, a wypytując się o jego pochodzenie, przypomniał sobie nagle nadesłany z Frankfurtu nad Menem list gończy z fotografią kupca Weissenburgera, który, będąc w rodzinnem swem mieście reprezentantem znanej fabryki maszyn Cockrilla, zeskamotował blisko milion marek i uciekł za ocean. Na żądanie poselstwa niemieckiego Lamberty *vel* Weissenburger został wydany przez rząd brazylijski i pod nadzorem agentów policyjnych odstawiony do Hamburga, gdzie właśnie w tych dniach przybył i osiadł w tamtejszem więzieniu.

Wydział Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach nadesłał nam kronikę rozwoju i działalności tej instytucyi od jej początku ze sprawozdaniem z czynności w ubiegłym roku szkolnym, skreśloną z wielką ścisłością przez profesora gimnazyalnego p. Stanisława Rzepińskiego. Z kroniki tej okazuje się, że Towarzystwo to w ostatnich dwóch latach, tj. z otwarciem bursy, wzrosło do 92 członków dobrodziejów i 339 członków zwyczajnych, tak, iż mimo ubytku stałych dochodów z czynszów własnej realności, na cel bursy przeznaczonej, mogło z wkładek zabezpieczyć utrzymanie w niej wychowanków, których dziś liczy już 27, z tych 4 bezpłatnie, 15 za zniżoną opłatą 5 złr., reszta zaś za całą opłatą 10 złr. miesięcznie, pod nadzorem tam mieszkającego prefekta i katechety gimnazyalnego.

Z umieszczonych w niej wychowanków 10 pochodzi z powiatu wadowickiego, 9 z żywieckiego, 5 z bialskiego, 2 z myślenickiego, a 1 ze Śląska. Spodziewać się należy, że wydział na przyszłość w miarę dalszego rozwoju, którego mu szczere życzymy, przyjmować będzie większą liczbę uczniów ze Śląska, chroniąc przez to młodzież nie posiadającą tamże dotąd szkoły średniej polskiej od zgermanizowania, czem zasłuży się wielce narodowi. Z dołączonego do sprawozdania spisu członków Towarzystwa widzimy, iż nader mała liczba osób z powiatów bialskiego i żywieckiego pojęła ważność instytucyi tak dla okolicy, jak i kraju, a nawet nie wszystkie reprezentacye powiatowe popierają szlachetne dążności wydziału i nie zasilają Towarzystwa subwencyami. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które się odbyło w dniu 4 bm., uznając zasługi sprężystej działalności dotychczasowego wydziału, na wniosek dra Andrzeja Marka, adwokata i syndyka bursy, przez aklamacyę uprosiło tych samych członków, by i w roku szkolnym bieżącym pod przewodnictwem p. radcy namiestnictwa Dunajewskiego zarządem bursy zająć się raczyli i wyraziło życzenie, aby w następnym roku szkolnym budynek wyłącznie wychowankowie bursy zajmowali.

Podziękowanie. Konwent Braci Miłosierdzia w Krakowie składa WP. Maryi Moraczewskiej w Krakowie serdeczne podziękowanie za ofiarowane materace, pościel, bieliznę i inne przedmioty, przeznaczone do pielęgnowania chorych w szpitalu. Podobne rzeczy, pozostałe po chorych z zamożniejszych familij, a ofiarowane do użytku szpitalnego, z powodu coraz większego napływu chorych do szpitala Bonifratrów, bywają zawsze z wdzięcznością przyjmowane i przyczyniają się do pomieszczenia większej liczby chorych w szpitalu.

Lätus Bernatek, przeor.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: poczmistrzów: w Komarnie ekspedytorowi pocztowemu Kazimierzowi Kowarzykowi; w Jordanowie ekspedyentowi pocztowemu Cypryanowi Polańskiemu; w Czerlanach ekspedytorowi pocztowemu Janowi Adolfowi Elektorowiczowi.

Ekspedyentów pocztowych: w Lutczy Rozalii Gans, ekspedytorce pocztowej; w Lubieniu obok Myślenic, wdowie po poczmistrzu Maryi Burgilewicz; w Rajtarowicach ekspedytorce pocztowej Józefie Gottlieb: w Hołoskowie na dworcu, naczelnikowi stacyi kolejowej Franciszkowi Kokosińskiemu; w Poroninie, ekspedytorce pocztowej Stanisławie Wiśniowskiej; w Tyrawie włoskiej, ekspedyentowi pocztowemu z Kalnicy Jakobowi Bojukowi; w Baginsbergu, emerytowanemu konduktorowi pocztowemu Janowi Dobrowolskiemu; we Lwowie filii VIII przy ulicy Łyczakowskiej, wdowie po rewidencie rachunkowym Helenie Smoluchowskiej; we Lwowie filii IX przy ulicy Zyblikiewicza, wdowie po poczmistrzu Henryce Haar; w Nadyboach Wojutyczach, asystentowi kolejowemu Tadeuszowi Habdank Chałeskiemu; w Sieniawie obok Maksymówki, ekspedytorowi pocztowemu Mieczysławowi Kabarowskiemu: w Sokołowie obok Stryja, ekspedyentce pocztowej z Duplisk, Julii Kniaziołuskiej: w Uluczu, ekspedytorce pocztowej Melanii Borysiewicz.

Stajniczych pocztowych: w Przemyślu, Auguście Petak, wdowie po starszym kontrolorze pocztowym i cesarskim radcy; w Brodach, Emmie Steinsberg, wdowie po poczmistrzu; w Zakopanem, Emmie Finger, wdowie po poczmistrzu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przedświtu“** nr. 19 wyszedł dnia 5 paźdz. i zawiera: Rok 1793. Krytyka krytyki. Karol Brzozowski: Gdzie twoja Ojczyzna? A. Barańskiego: Instalacya księdza arcybiskupa Karola Hryniewieckiego na probostwo w Tuchowie. Emilia Platerówna. Literatura i sztuka. Z wystawy sztuki. Franciszek Lasocki: Cykl sonetów. Obchód setnej rocznicy. Wystawa ogrodnicza we Lwowie. Kwestye pedagogiczne. Wskazówki praktyczne. Wiadomości bieżące. Szarada. Kwadrat magiczny. Korespondencye Redakcyi. Ogłoszenia.

— **„Przeglądu Emigracyjnego“** nr. 18 i 19 wyszedł we Lwowie i zawiera: Krok naprzód! Sprawa emigracyjna na III zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu z dni 11, 12 i 13 września b. r. (Sekcya emigracyjna, Sprawozdanie komisyi emigracyjnej wybranej na II zjeździe prawników i ekonomistów we Lwowie 1889 r. Referaty: Dr. St. Kłobukowskiego o wychodźtwie polskiem z pod panowania rosyjskiego Dra prof. Józefa Kleczyńskiego o wychodźtwie w Galicyi. Patrona Maksymiliana Jackowskiego o wychodźtwie polskiem z pod panowania pruskiego. Treści referatów prof. dra E Dunikowskiego i J. Siemiradzkiego. Treść referatu dra W. Ungara. Rozprawy nad referatami. Rezolucye przyjęte przez zjazd). Potrzeba zawiązania stosunków ekonomicznych z Brazylią, nap. Walery Leliwa Popławski. Korespondencye: z Hamburga nap. J. K. Przestroga przed wychodźtwem, z Nowego Sącza, nap. W. Dąbrowski Rozmaitości. Odezwa w sprawie udziału Polonii amerykańskiej na wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie. Ogłoszenia. Od Redakcyi.

Dział ekonomiczny.

Stan zasiewów i zbiorów we wschodniej Galicyi. Spóźnione tak bardzo żniwa zboża i roślin strączkowych ukończono wreszcie z małemi tylko wyjątkami — zbiór zaś kartofli i paszy rozpoczęto w bardzo wielu miejscach. Kukurudza jest bardzo zapóźniona, tak, że panuje obawa, czy dojrzeje. Wydatki zbioru ziemniaków tam, gdzie go rozpoczęto, nie są zadowalniające. Jakość pozostawia wiele do życzenia, a pod względem ilości należeć będzie zbiór tegoroczny do gorszych. Wydatki obecne wynoszą między 20, 40, 50 do 60 i 70 cetn. metr. na morg, ale więcej jest wydatków słabszych. Wydatki zebranej paszy są rozmaite między 1, 2, 5, 6 do 8 i 9 cetn. metr. na morg. Jakość tworzy także bardzo wielką rozmaitość tam, gdzie łąki były zamulone, a ten wypadek niestety zaszedł w bardzo wielu miejscach, jest jakość bardzo ujemna, z łąk suchych zaś zebrano bardzo ładny plon.

Przyjazna względnie pogoda zeszłego miesiąca przyczyniła się do postępu upraw pod zimowe zasiewy — pomimo tego jednak jeszcze dzisiaj o wyrównaniu spóźnienia nie ma mowy. Za to jednogłośnie twierdzą relacye, że pszenica i żyto posiane zeszły bardzo ładnie. O rzepaku mniej pomyślne dochodzą wieści, według jednych jest on bardzo dobry, według drugich średni, a nawet całkiem zły.

Owocowe drzewa obrodziły. *(Rolnik).*

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 9 b. m. przypędzono 1722 węgierskich, 302 galicyjskich, 240 bukowińskich i 2037 niemieckich, razem zatem 4301 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 63 do 66 złr., średnich od 60 do 62 złr., poślednich od 56 do 59 złr.; galicyjskie wyborowe po 63 do 66 złr., średnie po 60 do 62 złr., poślednie po 56 do 59 złr., niemieckie wyborowe po 65 do 68 złr., średnie po 61 do 64 złr., poślednie po 57 do 60 złr. Byki i krowy płacono po 23 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 10 października. Wniesienie projektu powszechnego prawa głosowania ze strony rządu zrobiło zadziwiające wrażenie w kołach poselskich.

Herold ma wystąpić dzisiaj z naglącym wnioskiem o zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy.

Lewica, Koło polskie i część klubu Hohenwarta głosować będzie za odesłaniem wniosku Herolda do komisyi.

Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się jutro o godzinie 10 przed południem.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 października. Cesarz wczoraj odjechał na kilkutygodniowy pobyt do Gödölö.

Wiedeń, 10 października. (Z Rady państwa). Pomiędzy wniesionemi do Izby przedłożeniami rządowemi znajdują się przedłożenia w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do parlamentu z kuryi mniejszej własności Kraków-Wieliczka-Chrzanów, dalej wczoraj zapowiedziane przedłożenie ministerstwa rolnictwa, w końcu podniesienie pewnej liczby sądów powiatowych do 7 klasy rangi i ustanowienie państwowych prokuratorów przy sądach powiatowych, jako niepłatnych funkcyonaryuszy honorowych. Wniesiono także ustawę o poborze rekruta na rok 1894.

Prezydent oświadczył Izbie że w dzień imienin cesarza i urodzin złożył mu pełne czołobitności życzenia

Prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Brylińskiemu. Następnie odebrał przyrzeczenie od siedmiu nowych posłów.

Minister skarbu Steinbach, przedkładając preliminarz budżetu, zaznacza, iż preliminowany budżet korzystniejszym jest od przeszłorocznego, gdyż pomimo, że obecnie odpada sześć milionów nadzwyczajnych dochodów, jakie były w przeszłym roku, można będzie użyć trzy miliony na umorzenie długów, a nadto ośm milionów zwiększonych wydatków zostają pokryte. Jest to następstwem lepszych dochodów państwa.

Dalej uzasadniał minister zmianę, jaką zaprowadził w okresach rachunkowych zgodnie z rokiem słonecznym, zapowiedział wśród oklasków Izby projekta do ustaw o rewizyi podatku gruntowego i o wymierzaniu należytości przy konwersyi długów i zapewniał, że przygotowania projektu o reformie płac urzędników są właśnie w toku.

Wiedeń, 10 października. Minister skarbu dr. Steinbach w dalszym ciągu swego wywodu zaznaczył ustawiczne wzrastanie budżetu wojskowego, co i dalej trwać będzie jako skutek stosunków politycznych, których zmienić nie można.

Dając wyjaśnienia o szczegółach budżetu zaznaczył dalej, wśród oklasków Izby, że w budżet wprowadził mniejszą kwotę podatku gruntowego. Zmniejszające się dochody z loteryi prowadzą same przez się do powolnego ustania loteryi, jednak zastąpienia tej małej loteryi inną wielką klasyczną loteryą minister nie może doradzać.

Z po za granicy wracają do Austryi przeważnie efekta renty srebrnej; zagranica nie dowierza wszystkiemu, co się zwie srebrem. W tej mierze minister nie zmienia swego zapatrywania i twierdzi, że węzeł łączący Austryę ze srebrem powinien być zupełnie zerwany.

Wiedeń, 10 października. Kontynuując swoje wyjaśnienia, mówił minister dalej: Dzienniki wywołały w tej sprawie wiele rozdrażnienia, jednak sfery powołane i kompetentne nie powinny do poszczególnych zjawisk przywiązywać większego znaczenia, jak tylko tyle, ile one na to zasługują, lecz powinny z zimną krwią iść dalej do wytkniętego celu. Przy porównywaniu Austryi z innemi państwami wskazaną jest przezorność, szczególnie przy porównaniu z Niemcami, które oprócz czynnego bilansu płatniczego miały do rozporządzenia pięć miliardów kosztów wojennych, podczas gdy u nas stosunki są nader zawikłane i trudne i zupełnie odmienne.

O zakupnie złota mówiąc, oświadczył minister, że dotąd za 100 milionów złotych reńskich puścił w obieg renty złotej, co się równa $224\frac{1}{2}$ milionom koron.

Minister przyspieszył zakupno złota. Potrzebna jednak ilość jeszcze nie została nabytą, zauważyć jednak należy, że już mniej niż połowa brakuje. Należy się spodziewać, że w przeciągu kilku lat potrzebną ilość złota będziemy mieli. Minister oświadczył dalej, że przeprowadzone przez niego konwersye nie mogły czekać na wypłatę w monecie brzęczącej.

Minister się chwali następnie, że podczas gdy w Stanach Zjednoczonych bezprzykładne przesilenie, w Austryi panuje spokój i udało mu się dotychczasowemi środkami usunąć przesilenie od granic państwa.

Budżet pod względem ekonomicznym nie robi nieprzyjemnego wrażenia, lecz jest raczej pocieszającem świadectwem rozwoju całego państwa. Co się tyczy reformy monetarnej minister może tylko powtórzyć to, co poprzednio powiedział. Na tem polu zanadto panują frazesy. Mocarstwa najróżnorodniejsze nie troszczą się w polityce monetarnej o erudycyę szkolną i starają się tylko o zaspokojenie ich interesów. Również i mowca postępować może w dziedzinie reformy monetarnej tylko bez względu na sympatye i antypatye.

Minister obrony krajowej Welsersheimb uzasadnia i zaleca nowoprojektowaną ustawę o obronie krajowej, przyczem powołuje się na urzędowe motywy przedłożenia, a prócz tego sam podnosi, że podwyższony prezencyjny stan armii będzie jeszcze znacznie niższy, niż w innych krajach. Minister twierdzi, że przyjęcie projektowanej ustawy jest niezbędnem dla uzupełnienia siły zbrojnej i dla wykonania postanowień najświeższej ustawy wojskowej.

Wiedeń, 10 października. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Wrabetz zapowiedział interpelacyę co do niewłaściwego tłómaczenia ustawy o zgromadzeniach, sprzeciwiającego się uchwałom Izby poselskiej.

Wiedeń, 10 października. Prezydent rady ministrów hr. Taaffe przedkłada wśród żywego zainteresowania Izby projekt, odnoszący się do uzupełnienia, względnie zmiany ustawy wyborczej i oświadcza, że rząd, przekonany o niemożności odroczenia reformy wyborczej, sam przyjął na siebie inicyatywę w tej ważnej kwestyi. Projekt, opierając się na zasadach obowiązujących ustaw konstytucyjnych, zawiera przeprowadzenie myśli, że każdemu, kto wykonuje obowiązki obywatelskie w sposób przepisany ustawą, należy się udział w życiu publicznem przez prawo głosowania. Według zapatrywania rządu ograniczenia dopuszczalne są tylko o tyle, o ile są nieuniknione ze względu na interes państwa. Z powodu wielkiej doniosłości i nagłości przedłożenia, prezydent rady ministrów żąda, aby bezpośrednio po załatwieniu wniesionych przedłożeń budżetowych rozpoczęto rozprawy nad projektem reformy wyborczej.

Wiedeń, 10 październ. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 7 paździer.: banknotów w obiegu było za 504,282.000 złr. czyli o 8,652.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 278,317.000 złr. (więcej o 1 236.000 złr.); w portfelu wekslowym 205,932.000 (więcej o 12,054.000 złr.); w lombardzie 32,704.000 (więcej o 780.000 złr.); banknotów nieopodatkowanych w zapasie 6,484.000.

Goedoelloe, 10 października. Dzisiaj rano przybył tutaj cesarz.

Budapeszt, 10 października Wczoraj zachorowało na cholerę osób 12, umarło 16.

Szczecin, 10 października Zaszło tutaj sześć podejrzanych wypadków zasłabnięcia. W dwóch skonstatowano cholerę azyatycką.

Paryż, 10 października. Stan Mac-Mahona jest wprawdzie groźny, jednak małe polepszenie jest widoczne.

Stan Ferdynanda Lessepsa również się poprawił. Bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło.

Londyn, 10 października. W Burton robotnicy strejkujący uderzyli na żołnierzy. Spokój zaprowadzono.

Londyn, 10 października Z Rio-de-Janeiro donoszą, że miasto dotąd zostawione w spokoju. Bombardowania nie wznowiono. — Admirał Miello przyrzekł więcej już miasta nie bombardować.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 10 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·7 mm	742·3 mm	742·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,4	+9°,7	+23°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	94 %	56 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	0	1	1

Uwagi: Rano mgła.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 października 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	—
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	118	85
4% austryacka renta (marcowa)	96	30
4% węgierska renta złota	115	80
4% węgierska renta koron.	93	70
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	334	75
Londyn	126	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	$17\frac{1}{2}$
20 marek	12	42
20-to frankówki za sztukę	10	04
Akcye włoskie	44	80
Dukaty austryackie	5	98

Wiedeń 10 październ. Ruble 131 75 Cena naftv 18 10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·18 do —·—. Pszenica 7·47. Owies 7·43

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.